Rok 1902. Czerwiec. Warszawa. Nr. 6.

Notatki bibliograficzne.

przez

ks. Stanisława Galla i ks. Wincentego Giebartowskiego,

Profesorów Seminaryum Metropolitalnego.

Teologia.

Karczmarczyk Józef. ks. dr: *Ireneusz z Lugdunu i nasze ewangelje*, studyum krytyczne, napisał... 8-a, str. 105 i 1 nl. Kraków, 1901, nakł. Gebethnera i S-ki. Cena kor. 4.

Racyonalistyczna krytyka, odarszy nasze kanoniczne ewangelje z nadprzyrodzonego pierwiastku, sprowadzić je do rzędu utworów czysto ludzkich, wszystkie więc nadprzyrodzone cechy w opowiadaniach o cudach i proroctwach są, według niej, dodatkami fantastycznej lub błędnej natury, włączonymi w tok prawdziwego opowiadania już to w dobrej wierze przez łatwowiernych i niebacznych autorów, już też ze złej woli, z całą świadomością podstępu. Szkoła ta, przyjąwszy nazwę „wyższej krytyki“ („die höhere Kritik“, „critica sublimior“), odrzuciła historyczne dowody, więcej ustalone, mniej podatne do fantastycznych i samowolnych wniosków, a zwróciła się jednostronnie do dowodów wewnętrznych, mniej uchwytnych, więcej opartych na dowolnej egzegiezie treści Ksiąg świętych. W duchu tej zasady głoszą, że ewangelje kanoniczne nie są pisane przez autorów, wykazywanych stale i z zupełną pewnością w nieustannym podaniu Kościoła — nie w tym czasie i nie odrazu, ale są przeróbką, czy kompilacyą z pierwotnego, nieznanego i zaginionego tekstu (ur-Matthaeus, ur-Marcus, ur-Lucas). Podsuwając tym sposobem wręcz sprzeczne z całą tradycyą mniemania, wyższa krytyka usiłuje osłabić powagę najstarszych świadków tej tradycyi, aby swemu twierdzeniu nadać większą powagę i prawdopodobieństwo. O Ojcach Kościoła III-go i IV-go wieku mówi, że się pomylili, przyjmując bez krytyki ówczesne przeróbki ewangelii, przez późniejszych nieznanych autorów dokonane, jako pierwotny, inny zupełnie tekst tych ewangelji istotnie przez apostołów i uczniów apostolskich napisanych.

Między świadkami podania naczelne miejsce zajmuje uczony, obeznany z nauką apostołów, Ireneusz biskup Lugdunu († 202), doskonały szermierz w walce z gnostykami, przedstawiciel czasów apostolskich przez swego mistrza św. Polikarpa, ucznia Jana apostoła. Ireneusz w słowach jasnych świadczy, że ewangelje kanoniczne cztery, ni mniej, ni więcej, ułożyli znani czterej ewangeliści, a z cytat, podanych w jego dziele, okazuje się, że to są nasze ewangelje, nie inne.

Krytyka racyonalistyczna stara się osłabić powagę Ireneusza, twierdząc, że uczony ten biskup nie był uczniem Polikarpa,—Polikarp zaś za mistrza nie miał Jana apostoła, ale Jana prezbytera, apostołowi spółczesnego, żyjącego w Efezie,— Jan zaś apostoł był umęczony w Palestynie i nigdy w Efezie nie przebywał (str. 19). Ireneusz więc nie czerpał ze źródła apostolskiego, ale wziął swoje mniemania od Papiasa, którego krytycy nowocześni odsądzają od wszelkich umysłowych zdolności z powodu zbyt wielkiej łatwowier-

ności, z jaką, zbierając pilnie podania apostolskie, pozbierał i bajki i błędy, a szczególniej heretyckie zdanie o Miliazmie. Autor wyczerpująco i z ogromnym nakładem naukowym dowodzi, że Polikarp był uczniem apostoła, i usiłuje rozwikłać ciemną kwestyę o Janie prezbyterze, wytworzenie tego podania przypisując Euzebjuszowi historykowi.

Ustaliwszy jedną przesłankę, przechodzi do drugiej, że Ireneusz był uczniem Polikarpa, że z nim razem, jako kapłan czy dyakon, udał się do Rzymu. Wykazał więc autor, że Ireneusz przez Polikarpa, swego mistrza, sięgnął do podania apostołów i że tym się tłómaczy jego wielka powaga w Kościele i jego niezwykła moc w walce z herezyami. W końcu autor z dzieła wspomnianego Ojca Kościoła (adversus haereses III) uzasadnia czas powstania ewangelji oraz ich autorów. Zacytowawszy greckie ustępy dzieła, źle czytane przez niektórych, przez innych opacznie rozumiane, wyjaśnia je egzegietycznie w duchu języka greckiego i przekonywająco zbija możliwe zarzuty. Część tę uważam za najlepszą. Wreszcie cytatami z dzieł Ireneusza dowodzi, że uczony ten biskup, mówiąc o czterech ewangeljach, miał pod ręką nie inne pierwotne (ur), ale te same, które dzisiaj w Kościele się znajdują.

Studyum to krytyczne, pisane z wielką znajomością rzeczy, z całym aparatem naukowym, autor ubrał w szatę przystępnego i zajmującego opowiadania, że czyta się łatwo i przyjemnie. *Ks. A. S.*

Bernardi abb. *Casinensis-Speculum Monachorum... denuo edidit* P. H. Walter. O. S. B. Friburg. Bris. Herder. w 12-e XXIII, 250.

O. Walter gorliwie zajął się nowem wydawnictwem znakomitego dzieła o cnotach zakonnych, które O. Bernard poświęcił braciom swoim z góry Cassino. Znajdujemy tam: roztropność, gorliwość, świętą swobodę w przemówieniach do zakonników oziębłych, słodką czułość na wspomnienie biedy i choroby i możemy tylko podziwiać świętego zakonnika, który cały się odbija w tej małej książecze.

Zasługuje na uwagę między innemi, rozdział o zakonnikach miłujących ruchliwość i zmiany — i drugi nadzwyczaj zajmujący o upadku stopniowym tych, których święty zakonnik nazywa „odstępcami świętości.“

Déserts Leon, proboszcz Ś. Wicentego à Paulo. *Jezus Chrystus* czyli nauki apologetyczne. Paryż, Poussielgue, 1901 w 18-e XII, 238

W dwudziestu naukach pełnych ducha apostolskiego Ks. Leon Déserts zbija błędy nowoczesne podnoszone przeciw najśw: Osobie Jezusa Chrystusa i okresla jasno i ogniście w kilku kartach Boski wzór Osoby Chrystusa.

W czterech pierwszch konfereucyach autor rozwija *status quaestionis* i roztrząsa systemy: mitologiczny i naturalistyczny Straussa i Renan'a.

Wskazuje nam następnie źródła historyczne życia Jezusa Chrystusa, Ewangelie—ich autentyczność i znaczenie. Najważniejszą zaś część dziełka stanowią trzy serye rozpraw o Osobie, ideach i wszechmocy cudownej Jezusa Chrystusa. Jest to obszerny bardzo zakres—autor też nie zamierza wcale wyczerpać przedmiotu, przedstawił tylko po prostu samą treść i zebrał to, co uważał za najpożyteczniejsze dla swych słuchaczy, a uczynił to z całą roztropnością, wykwitnością i jasnością.

Explication *ascetique et historique de la Règle de Saint Benoît par un Benedictin.* 2 tomy w 16-e Retaux 1901.

Autor nie chciał wydawać dzieła naukowego, tylko na prośby zakonników i zakonnic swej reguły, chciał być użytecznym innym, podając w formie prostej, to co znalazł w tekście Ojca Ś. Be-

nedykta. Mamy też nadzieję, że rzeczywiście będzie użytecznem to dziełko nietylko dla zakonników ale i dla swieckich; bo reguła Ś Benedykta nie jest jedynie dziedzictwem rodzinnem, należy do całego Kościoła. Komentarze czyli objaśnienia oceniają te bogactwa, przeczytajmy np: wykład słynnego rozdziału XII o pokorze, a zobaczymy jak teologia karmi pobożność i oświeca praktykę.

Goedert P. E. M. *Święty Tomasz z Akwinu,* Czytania duchowne o Przenajśw. Sakramencie Ołtarza Paryż, Garnier w 12-e XXV, 646. 2 fr. 50.

Według oceny Biskupa de Saint-Dié, „*Bibloteka czytań duchownych*“ wydana świeżo, zaleca się wielką powagą źródeł, z których jest czerpana i szczęśliwym wyborem autorów. Oto pierwsza serya złożona z dwunastu tomów, z których każdy odpowiada jednemu z miesięcy i zawiera czytanie zgodne z porą roku (adwent-Boże narodzenie i. t. d.) i jest czerpana z arcydzieł Doktorów Kościoła albo wielkich Mistrzów życia duchownego. Tom czerwcowy zawiera dziełko Ś. Tomasza z Akwinu o Przenajśw: Sakramencie Ołtarza, traktat o darach Ducha Świętego przypisywany Ś. Bonawenturze, Kazania Czcigodnego Ojca La Colombiére, na uroczystości: Wielkiejnocy, Wniebowstąpienia i Trójcy Ś-tej; nakoniec dwa czytania o Sercu Jezusa, missyonarza Franciszka-Jerzego Cormeaux, zmarłego na rusztowaniu w czasie rewolucyi.

Doktór Anielski, którego pisma napawają zawsze ducha swiatłem, a zarazem serce słodyczą, zasługuje być więcej znanym przez wiernych, którzy znając Go tak mało, nie mogą dostatecznie ocenić. Znajdujemy też w tem dziełku głębokość zdań, jasność wyrażeń, i aktualność wiedzy.

E. Horn. *Sw: Elżbieta Węgierska.* Paryż Perrin 1902. 16 XII, 288.

Ważnem było i więcej jeszcze uczyniłoby zajmującą tę książkę, objaśnienie jakim sposobem zamierzył autor uzupełnić i poprawić książkę Montalembert'a, mającą mimo wad tylu wielu uroku—nierozumiemy więc przyczyny dla czego życiopisarz nie wypełnił tego łatwego obowiązku. Zresztą książka jego jest zajmująca. Jest to życie Świętej napisane według sposobu widzenia węgierskiego i jeśli się nie mylę przez współziomka Elżbiety. Z przyjemnością słucha się go mówiącego o dzieciństwie te „*małej węgierki*“ a potem że Święta była „*poważną jako prawdziwa węgierka.*“ Autor zna dobrze to, o czem mówi i książka jego wiele zyskuje na malowniczem a prawdziwem opowiadaniu. Chciałoby się jednak wiedzieć dokładniej, gdzie kończy się historya, a zaczyna legenda.

Lapparent Andrzej Ks. *Rozmowy praktyczne na miesiąc Maryi i Różańca.* Ku użytkowi dorosłych osób. Paryż. Poussielgue. 16. 208.

Mała książeczka, ale niepospolita, doskonale odpowiadająca swemu tytułowi „Rozmowy praktyczne,“ Autor biorąc tekst z głównych tajemnic życia Najśw. Panny, wywodzi z nich moralne wnioski nie suche, ale dążące prosto i szczerze do poprawy życia chrześcijańskiego. Te rozmowy, bardzo krótkie, głównie dla osób dorosłych, mogą też służyć za przedmiot do rozmyślania nietylko w miesiącu Maju ale i w czasie rekolekcyi a nawet i zawsze.

Dobry duch dąży zawsze do poprawy błędów.

Lesêtre, H. Proboszcz Ś. Stefana z Mont. *Jezus Chrystus w świętej Ewangelii* Lethielleux. dwa tomy w 12-e upiększone dwoma rysunkami i trzema kartami. 5 fr.

Chwalebną myśl powziął Ks. Lesêtre, aby na nowo wydać w formacie mniej-

szym i cenie przystępniejszej *Życie Jezusa*, już ogłoszone w 1892. Trzeba tylko pragnąć szerokiego rozpowszechnienia się takich prac, których zamiarem jest przygotowanie czytelnika, aby mógł oddać się bezpośrednim rozmyślaniom tekstu ewangelicznego.

U stóp Krzyża złotego lub z kości słoniowej przedstawia się, pisze Ks. Lesêtre życie Jezusa Chrystusa wyraźnie i wymownie przedstawione przez doktorów nauki chrześcijańskiej, a ta skromna książeczka o Panu naszym Jezusie Chrystusie w św: Ewangelii zaleca się tem, że wzywa nas do szukania miejsca u stóp krzyża drewnianego. Posiadamy bogaty zbiór pięknych i dobrych dzieł o życiu Jezusa Chrystusa. Każde odznacza się właściwą sobie cechą a to ma cechę modlitwy i dla tego zasługuje na miejsce obok dzieł Ks. Fonard, Didon i Le Camus.

Maucourent F *l'abbé prêtre du diocése de Nevers. La vie d'intimité avec le bon Sauveur.* Edition à l'usage des personnes du mond. 1901

Zbiór medytacyi o dobroci Bożej i o Bożej miłości, to książka prawdziwie przepiękna i odpowiadająca potrzebie niektórych szczęśliwych dusz lub wszystkich dusz w niektórych szczęśliwych chwilach, gdy niebo zda się ku nim nachylać i tylko bojaźń, czy też nieśmiałość przeszkadza w objęcia Zbawiciela się rzucić. Na czas pokuty albo oschłości wydaje się nieco mniej stosowna, bo choć wtedy serce w głębi kochać nie przestaje, przecież nie zdoła dostroić się do tonu radosnego *hosanna*, jakie śpiewa serce autora. Na czasy smutku wszakże mamy inne książki, mamy poważne, przejmujące dźwięki, przykuwające dusze z jej łzawem brzemieniem do stóp bolesnego krzyża; dobrze też czasem posłyszeć echo anielskiego pienia, dobrze posłyszeć to, co nam zbyt często boleść życia zasłania, że Bóg nas kocha i pragnie być przez nas kochanym.

Négre Albertus, *Sacrae Theologiae Doctor et in Semin. Mimatensi Professor.*— Cursus Theologiae Dogmaticae ad institutionem et praedicationem accommodatus. Tomus secundus. De Deo Uno, de Deo Trino, De Mundi Creatione et Fine, de Homine; — Tomus tertius: De Angelis, de Christo Salvatore, de Maria Virgine, de Gratia Divina.—Paris H. Houdin.

Naukę dogmatyczną autor czerpie z doskonałych źródeł: z Petronjusza, Franzelina, Suareza, Lessjusza, Palmieriego etc. Wszystko w tem dziele przypomina wykłady prowadzone przed 20 laty w kollegjum Rzymskiem.—Przedstawienie przedmiotu, wymagającego ścisłości wyrażeń, jest niezmiernie sympatyczne, niezwykle proste i jasne.

Myślą autora jest dać zwięzły podręcznik naukowy, mający być podstawą ustnych wykładów profesorskich i pomocą przy samodzielnych studjach uczniów.—W drugim tomie Nègre usiłuje przedewszystkiem uwydatnić rozumowe dowody istnienia Boga. Monizmowi materjalistycznemu przeciwstawia naukę katolicką o świecie fizycznym, jako o czemś przypadłościowem i stworzonem. Daje na to cztery dowody. Pierwszy jest zaczerpnięty z rozmaitych stopni doskonałości rzeczy stworzonych. Skończoność, ograniczoność doskonałości istotnych w stworzeniach bezwzględnie wymaga, jako pierwowzoru bytu z doskonałościami nieskończonemi. Drugiego dowodu dostarcza ruch materyi we wszechświecie Ruch ten bowiem i swoje powstanie i specjalny charakter zawdzięcza czysto zewnętrznej interwencyi, z konieczności obdarzonej siłą twórczą.—Od istoty i ruchu atomów przechodzimy do ich liczby. To trzeci dowód autora. Liczba atomów jest skończona, gdyż «jest to rzeczą niemożebną przypuścić liczbę nieskończoną». By przeprowadzić granicę pomiędzy światem realnym skończonym i światem mo-

żebym konieczny jest jakiś j pośrednik. Tym pośrednikiem nie może być nikt inny, jeno Bóg — Stwórca nieskończony. Rozumowanie autora opiera się na dwóch filozoficznych postulatach; na niedopuszczalności liczby nieskończonej i na charakterze przypadłościowym wszystkich istniejących pierwiastków materjalnych Czwarty dowód jest zaczerpnięty z natury i właściwości przestrzeni, której materjalny charakter wykazuje konieczność stworzenia w czasie.

Wczytując się w subtelne, filozoficzne dociekania autora, dochodzi się do wniosku, że nic piękniejszego nad teologję, opartą nietylko na powadze Pisma św. i orzeczeniach Kościoła, ale na rozumowej, ściśle filozoficznej metodzie. Tylko w ten sposób praktycznie da się przeprowadzić anzelmowska zasada: credo, ut intelligam. Zresztą już św. Tomasz z Akwinu w XIII w.; zabierając głos w rzeczach wiary opierał je na objawieniu i na rozumie. Tylko, że u niego wszystkie argumenty są tak skrystalizowane, lakoniczne, że potrzeba dużej praktyki fachowej, by z łatwością orjentować się w sytuacyi. Zadaniem teologów naszych czasów jest, stojąc na czysto kościelnym gruncie, rozumowo uzasadniać i rozwijać w sposób naukowy dogmaty. Materjał ku temu jest bogaty tak w zdobyczach nauk przyrodniczych, jako też w filozoficznych studjach. Teologja dogmatyczna winna być uprzystępniona bez obniżania jej naukowego charakteru. Każdy czas, każda epoka ma swoje wybitne prądy dobre i złe, z którymi trzeba się liczyć i stosownie do nich swoje zasady rozwijać. Teologja Ojców Kościoła nosi piętno ich czasów, tak samo teologja średniowieczna ma na sobie cechę filozofii scholastycznej. Nowe wieki nie były na tyle indywidualne, żeby sobie wyrobić swoją metodę teologiczną. Pod tym względem są tylko liczne, nieraz genjalne wysiłki. Potrzebne są one, bo w końcu z nich wyrobi się system oryginalny, oparty na Ojcach Kościoła i scholastyce, ale zgoła samodzielny, stanowiący naprawdę nowy krok naprzód w naukowem przedstawianiu dogmatów. Ojców Kościoła czytali wszyscy świeccy i duchowni, tak samo było za czasów złotej epoki scholastycznej. Obecnie teologów czytają tylko teologowie. A tak być nie powinno. Teologja winna być pisana w sposób tak aktualny i żywotny, żeby się nią zajmowali wszyscy, żeby wzbudzała interes w najszerszych kołach społecznych. To za mało dla teologii i niezgodne jest z jej wewnętrzną wartością, by tylko uczelnie czysto duchowne o niej traktowały. Winna ona poprostu zawojować wszystkie współczesne wybitniejsze umysły. Wiek XVII był wiekiem wyuzdanego racjonalizmu, XIX indyferentyzmu, dlaczegóż wiek XX, albo XXI nie ma być wiekiem religijno-teologicznym. Owszem to winno być szlachetną ambicją wszystkich teologów, by nałożyli piętno swoich zasad wszystkim.

Dzieło Nègre'a jest choć niezupełnie, ale w każdym razie bardzo wiele pod tym względem posunięte naprzód. Teolog fachowy i kaznodzieja ma w niem doskonałe źródło, dostosowane do wymagań naszych czasów. Już te udogodnienia w postaci planów kaznodziejskich są praktyczną i godną zanotowania zdobyczą ostatnich lat, która się jeszcze bardzo rozwinie z biegiem czasu.

Filozofia.

Chauvin A. *de l'Oratoire, supérieur de l'école Massillon.*—Le père Gratry (1805—1872). L'homme et l'oeuvre d'après des documents inedits. Paris. Blond et Buvial. 1901, 16-o, VIII, 480.

W ostatnich czasach we Francyi i wogóle w świecie katolickim poczęto w szczególniejszy sposób zajmować się osobą wielkiego, pod pewnym względem genjal-

nego filozofa katolickiego, O. Gratry'ego. Przedewszystkiem należy zanotować monumentalne dzieła Kardynała Perraud, następnie wybór myśli z dzieł uczonego oratorjanina («Pages choisies) przez ks. Pichot. Dzieła te dały hasło do całego szeregu najzaszczytniejszych wzmianek referatów lub studyów nad Gratry'm w najpoważniejszych dziennikach francuzkich. Tak np. Lacombe pisze o nim w Correspondant, Kamil Bellaigue w Revue des deux mondes, Derepas w Annales de la philosophie chrétienne, Orgeval-Dubouchet w Bulletin de la Sociéte générale d'éducation a nakoniec Chauvin w Revue du clergé français. Wszyscy ci uczeni jednogłośnie sławili pamięć wielkiego filozofa, pisarza i apostoła idei Jezusowej.

O. Chauvin wziąwszy pod uwagę wszystkie powyższe artykuły, wydał na widok publiczny dzieło poważne o życiu i dziełach Gratry'ego. Pisać o Gratry'm po kardynale Perraud jest pewnego rodzaju śmiałością, zdaje się bowiem, że wyczerpał on narazie wszystko i wypowiedział w danej kwestyi ostatnie słowo. A jednak Chauvin nie uląkł się, napisał studyum o Gratry'm i napisał rzecz nową, zgoła oryginalne i nieznane światło rzucającą na wielkiego filozofa. I nic dziwnego. Wszystko się na to składało. Miał autor pod ręką całe setki listów pisanych przez Gratry'ego w najżywotniejszych przedmiotach, a pomiędzy innemi korespondencyą z Dupanloupe'm i Montalembert'em. Prócz tego nie małą pomocą były wspomnienia OO. Lescoeur'a, Largent'a i Crouslé'go. Przytem Chauvin swoje powołanie kapłańskie, a po części kulturę umysłową zawdzięcza Gratry'emu. Dlatego też zabrał się do pracy i z odpowiednim materjałem i z zapałem, godnym umiłowanego mistrza.

Ktoś powiedział o Gratry'm, że miał on «głowę męża, serce niewiasty, charakter dziecka» (une tête d'homme, le coeur d'une femme et le caractère d'un enfant). Rzeczywiście nie można było lepiej określić tej genjalnej intelligencyi, tego serca niesłychanie subtelnego i wrażliwego, tego charakteru ruchliwego i naiwnego nieraz aż do zapomnienia o współczesnych warunkach życiowych.

Obok wyczerpującej biografii Chauvin poddał systematycznej i bezstronnej krytyce myśli filozoficzne Gratry'ego. Nauka jego zawarta jest przeważnie w czterech wielkich dziełach: La Connaissance de Dieu (Znajomość Boga), la Logique (Logika), la Connaissance de l'âme (Znajomość duszy) i la Philosophie du Credo (Filozofia składu Apostolskiego). — «Znajomość Boga» trzeba postawić na pierwszem miejscu. Mówiono o jednem z pism Lamennais'ego, że zdolne jest umarłemu życie przywrócić. To samo możnaby powiedzieć o powyższem dziele Gratry'ego. Dało ono naszym indyfferentnym, chłodnym, martwym czasom smak rzeczy Bożych, uzmysławiając je w sposób tak pociągający, że tylko lekkomyślność uprzedzenie lub fanatyzm może pozostać martwe pod wpływem tych wielkich myśli. Szczególniej umysły subtelne, uzdolnione do pogłębiania rzeczy abstrakcyjnych nie mogą nie odczuwać szczerej i niekłamanej rozkoszy umysłowej pod wpływem metody i stylu Gratry'ego. Odrywa nas od ziemi i unosi na skrzydłach swych myśli w nieznane przestworza, a jednocześnie zachwyca geometryczną niemal ścisłością rozumowania. Tutaj z niedościgniony liryzmem gra na najszlachetniejszych instynktach duszy, a ówdzie znowu jest drobiazgowym pedantem w zbieraniu szczegółów dla uzasadnienia swych twierdzeń. Tak pisać może jeno ten, który nietylko jest filozofem zdolnym do wielkich myśli, ale zarazem myślicielem, zdolnym do wielkiego kochania tego, nad czem filozofuje. Gratry bezwzględnie my-

ślał o tem, co kochał i dla tego kochał wszystko, co przemyślał, wywierając tem wpływ magiczny i na umysł i na serce każdego.

Gratry marzył o stworzeniu «Summy» filozoficznej, któraby godząc wymagania wiary nadprzyrodzonej i nauk naturalnych, była niewyczerpaną skarbnicą czystej, nieskażonej wiedzy o Bogu, świecie i ludziach. Przypomina tem św. Tomasza z Akwinu, który w wieku XIII nie tylko o tem pomyślał, ale pomyślawszy przeprowadził swoje wiekopomne dzieło filozoficzno-teologiczne. Metafizyka Gratry'ego jest tak oryginalną, że, jeżeli nie przekona kogokolwiek, to przynajmniej zmusi go do zastanowienia się nad najwyższemi zagadnieniami ludzkości. Cudne są karty, na których nakreślił, a raczej wyśpiewał swoje myśli i marzenia o pokoju powszechnym, o zbliżeniu się wszystkich narodów, o miłości prostaczków i poprawieniu ich bytu. Przebija tu ogromne zrozumienie zadań demokracyi chrześcjańskiej. Przedewszystkiem jednak Gratry jest jednym z filozofów, którzy najwięcej zrozumieli, odczuli i zbliżyli się do ideałów wskazanych światu przez ewangelję. Chciał on te ideały przenieść przy pomocy prac swoich — do umysłów ludzkich i tym sposobem odrodzić i rozszerzyć myśl człowieczą, znużoną przez przeczenie i poniżoną przez płytkie zmaterjalizowanie najszczytniejszych celów duchowych, którymi po wszystkie wieki nie będzie co innego, tylko chwała Boga i w imię tej chwały duchowy pożytek ludzkości.

Elementares Lehrbuch der Physik *nach den neusten Auschanungen für höhere Schulen und zum Selbstunterricht, Von Ludwik Dressel S. I.* Zweite, vermehrte und vollständig umgearbeitete Auflage. Zwei Abtheilungen. Mit 589 in den Text gedruckten Figuren. Freiburg, Herder 1900, XXIV, 1026.

Już po pierwszem ukazaniu się Fizyki ks. Dressla przed 5 laty, przyjęła ją krytyka naukowa, zwłaszcza niemiecka, z powszechnem a wyjątkowem uznaniem. A przecież jeśli gdzie, to w Niemczech nie zbywa wcale na dobrych podręcznikach fizyki, owszem wielka ich ilość utrudnia często wybór. Mimo to powagi naukowe tej właśnie książce przyznały palmę pierwszeństwa; niektórzy nawet nazwali ją dziełem wprost epokowem, według którego trzebaby w gimnazyach i szkołach realnych zreformować wykłady fizyki. Nowe wydanie tego samego dzieła, znacznie powiększone i zmienione, które spotkało się z jeszcze większemi pochwałami, zasługuje na wzmiankę.— Autor chyba przez skromność nazywa swe dzieło: *Elementares Lehrbuch*, w rzeczywistosci i bez najmniejszej przesady jest ono dziełem ściśle naukowem, a zarazem wiernym obrazem dzisiejszego stanu nowożytnej fizyki nie tylko doświadczalnej, ale nawet teoretycznej; rzecz tem dziwniejsza i tem trudniejsza do uskutecznienia, że autor prawie wyłącznie posługuje się niższą matematyką; jest więc przystępny dla młodzieży szkolnej. Nowe wydanie zwiększone prawie o 300 str. i 200 rycin. Ryciny po największej części nowe, starannie, dokładnie a czysto wykończone, ułatwiają bardzo zrozumienie trudniejszych partyi. W wyborze materyału okazał autor rzadką biegłość: tylko to, ale i wszystko to, co jest istotnie ważnem, znalazło swe umieszczenie i objaśnienie. Krótki przegląd może o tem przekonać.

Dzieło swe podzielił autor bardzo trafnie na dwie części. W pierwszej zajmuje się mechaniką, tym fundamentem całej fizyki, tak ogólną (str. 7—44), jak i szczegółową (str. 45 — 256). Pod szczegółową podciągnął Ks. Dressel statystykę i dynamikę ciał stałych, płynnych, lotnych

i elastycznych (tutaj akustyka). Pod koniec części pierwszej jasno a krótko sprawił się z energetyką mechaniczną. Przygotowawszy w ten sposób należycie swego czytelnika i opatrzywszy go we wszystkie potrzebne pojęcia, przechodzi Ks. Dressel w drugiej części swej pracy do fizyki szczegółowej. A więc najprzód wykłada obszernie i wyczerpująco o świetle (str. 258—434), potem o elektryczności (str. 435 — 764), wreszcie o zjawiskach promieniowania eterycznego (str. 765 — 991), przyczem objaśnia także prawa i objawy promieni cieplnych i elektrycznych. Koniec godny całego dzieła. Przedstawiwszy wszystkie nowsze odkrycia, prawa i zjawiska z całej dziedziny fizyki, wyjaśnia nam Ks. Dressel trzy zasadnicze poglądy: kinetyczny, energetyczny i dynamiczny, a wspomniawszy o starciach tych trzech kierunków między sobą, żadnemu z nich nie przyznaje wyłącznej słuszności, ale, opierając się na faktach i rozumowych wnioskach, przechyla się do elektrycyzmu fizycznego. Oto w najogólniejszych zarysach plan tego znakomitego ze wszech miar dzieła, w którem można to śmiało powiedzieć—autor nie pominął żadnego ważniejszego odkrycia. Najwspanialej i najobszerniej wypadł dział o elektryczności, ulubionem dziecku autora. Ks. Dressel okazał się tutaj wprost prawdziwym mistrzem, że na 330 stronach zdołał systematycznie wystawić piękny gmach obecnej wiedzy o elektryczności. A przecież żadna część nowszej fizyki nie przedstawia tak wielkich trudności i nie stawia tylu żądań autorowi. Trudności te autor pokonał zwycięsko. Nawet słynnemu prawu Thomsona-Kirchhoffa podał dziwnie przystępne wyjaśnienie. Wspominać nie potrzeba, że Dressel nie pominął Roentgena, Marconi'ego, Becquerela, Lenard'a, Tesli i innych im podobnych.

Biorąc to wszystko pod uwagę nie można nie polecić gorąco tego cennego dzieła wszystkim przyjaciołom nowożytnej fizyki. Przy wielkim braku dobrych polskich podręczników fizyki byłoby bardzo pożądanem, aby naszemu językowi pracę Ks. Dressla przyswojono. Tłumacz mógłby z pewnością liczyć na wdzięczność społeczeństwa polskiego, a nakładca na licznych odbiorców.

Gardair M. I. *Cnoty naturalne* Paryż. Lethielleux 18 str. 523. 3 fr.

Pan Gardair, Profesor filozofii w Sorbonie, przedsięwziął pracę bardzo chwalebną w celu rozpowszechnienia w języku francuskim filozofii Ś. Tomasza. Po wydaniu kilku książek w różnych kwestyach psychologicznych, poświęca tę pracę moralności. Znajdujemy w *„Cnotach naturalnych"* wierne streszczenie myśli Mistrza anielskiego. Nieposłuszeństwo, niesforność, dobro i zło, natura i geneza rozwoju cnót naturalnych, oto treść dzieła w którem autor logicznie i systematycznie przeprowadza teorye Doktora Anielskiego. Wyrażenia szkolne i scholastyczne są tu wiernie oddane, z wielkim pożytkiem dla akuratności a może ze szkodą czystości i elegancyi stylu.

Mano. *Le. Pessimisme contemporain Ses précurseurs, ses représentants, ses sources.* Collection Science et Religion. Blond. 1901 w 12-e str. 63.

Mówią, że pesymizm znika a jednak niestety pozostaje go jeszcze tyle, że pożytecznem będzie zgłębić jego przyczyny i znaleść nań lekarstwo. I to właśnie zamierzył sobie Ks. Mano w broszurce trochę nierówno napisanej. Szuka on rozwiązania tego trudnego zadania w nauce chrześcijańskiej: życie tutaj na ziemi jest tylko drogą do prawdziwego życia. Rozwiązanie to zyskałoby na przedstawieniu jednorazowem, zamiast być rozpoczynanem kilka razy i nieuzupełnionem dostatecznie. Jest też trochę prze-

sady w cytatach angielskich, niemieckich, włoskich, greckich, a tak często przerywających sam tekst.

III. Historya.

Święte pamiątki Sandomierza opisał ks. Józef Rokoszny (z ilustracyami) Warszawa w drukarni synów St. Niemiry. 1902.

Święte pamiątki, przechowywane w naszych kościołach, stanowią nietylko przedmioty wiekowej czci przodków i naszej, ale nadto wiążą się częstokroć z wątkiem dziejów. Z biegiem czasu pobożność wiernych osnuła je pajęczyną, nicią legend, które oprócz wyrazu rozmiłowanych w rzeczach bożych serc, są także znakomitym przyczynkiem do naszej obyczajowości. Wymowny tego dowód mamy w książeczce świeżo wydanej przez ks. Józefa Rokosznego, który opisując święte pamiątki Sandomierza jednocześnie opowiada wypadki niegdyś im towarzyszące. Większość ich wiąże z napadami Tatarów na stary gród, za któremi szło straszne widmo pożóg, mordów, rabunków i okrucieństw wszelkiego rodzaju. Opowieść więc losów męczenników sandomierskich wzrusza do głębi nasze serca a jednocześnie daje nam żywotny obraz jak wyglądać musiał kraj po tem przejściu barbarzyńskiej fali. I czyż można było ją lepiej uplastycznić jak w owej legendzie o cmentarzu sandomierskim, z którego garść ziemi w ręku papieża Piusa V-go spłynąć miała kroplami krwi i dla tego zalecona została polakom jako święta relikwia. Inna znowu opowieść o ciele Morsztynówny, które nietknięte w ciągu dwóch wieków zachowuje się w kościele reformackim świadczy że w owych czasach ogólnej rozpusty i upadku obyczajów kwitnęły jednak wśród naszych niewiast przecudne lilje skromności i niewinności. Wten sposób każda kartka książeczki ks. Rokosznego budzi żywe zajęcie, wzrusza, uczy i buduje. Dodajmy do tego styl piękny i jasny, szatę zewnętrzną staranną a nawet ozdobną, słowem wszystko przemawia za tem, aby „Święte pamiątki Sandomierza“ najgoręcej zalecić czytelnikom. *Ch.*

Akten des fünften internationalen kongresses katolischer Gelehrten zu München vom 24 bis 28 Sept. 1900, München 1901. Komissionsverlag Herder str. 511.

Wiek XIX stworzył żywą apologię Kościoła katolickiego przez powszechnie znane internacyonalne kongresy katolickich uczonych, które już zrobiły wiele dobrego ku obronie wiary. Dwa pierwsze kongresy odbyły się w Paryżu (1888 i 1891), trzeci w Brukselli (1894), czwarty we Fryburgu szwajcarskim (1897), więc regularnie co trzy lata. Niniejsze dzieło zawiera wszystkie mowy wygłoszone na tym ostatnim wraz z opisem jego świetnego przebiegu. Niepodobna tutaj szczegółowo rozbierać wszystkich prac; zresztą same nazwy dziesięciu sekcyi, na które podzielono całą czynność wiecu, świadczą wymownie o wartości tego wielkiego dzieła. Nie pominięto tam żadnej ważniejszej gałęzi wiedzy i prawie żadnego ważniejszego socyalnego zadania Kościoła. Obok doniosłych zagadnień, dotyczących religii, miały swe oddzielne miejsca: filozofia, historya, prawo, historya naturalna, kwestya socyalna, historya kultury i sztuki, archeologia, epigrafika oryentalna, matematyka, astronomia. Kto chce, może się przeświadczyć, choćby tylko z tego dzieła, że mimo wszystkich warunków wiara idzie w parze z wiedzą i postępem nauk, że w jej właśnie ręku są najdzielniejsze środki i najskuteczniejsze lekarstwa na piekące kwestye socyalne i ich rozwiązanie, że nietylko słudzy ołtarza bojują w obronie wiary Chrystusowej, ale i mnogi zastęp uczonych o światowej sławie współpracuje wiernie i odważnie.

Geoffroy de Grandmaison. *Soldats de l'Église.* Paris, Maison de la Bonne Presse, 1902, 8-o, illustré, XII, 376.

Rzadko spotkać książkę, którąby była prawdziwie więcej na czasie, niż studyum Grandmaison'a. Przedewszystkiem dlatego, że jestto jedno z najpiękniejszych wydawnictw, powtóre dlatego, że w obecnej chwili naprężonych stosunków pomiędzy kościołem i państwem, sam tytuł dzieła już jest w pewnej mierze zapowiednią pokoju. Przedmowa wspaniała, majestatyczna, istotnie przypomina surmy wojenne. Autor oznajmia w niej wszystkim katolikom, że czy chcą, czy nie chcą, czy są do tego powołani, czy zmuszeni, w każdym wypadku winni nosić oręż, stać w gotowości bojowej, bo niebezpieczeństwa i napady na prawdę Jesusową z każdym dniem się mnożą. M-gr d'Hulst tak określał chrześcjanina: «Człowiek pokoju, który ciagle walczy». Walczy, bo duch świata i ziemi stara się go pochłonąć, walczy, by obronić najdroższy swój skarb: pokój królestwa Jezusowego na ziemi.

Od teoryi przechodzi autor do praktyki. Galerya potyczek duchowych, nakreślona przez Grandmaison'a, przedstawia nam jednego za drugim bohaterskich obrońców świętych ideałów Boga. Człowieka na ziemi. Oto imiona tych żołnierzy katolickiego kościoła w XIX w. Józef de Maistre, de Magallon, Mgr. de Mazenod, Emmanuel d'Alzon, vicehrabia de Melun, Ravignan, kardynał Pie, Ludwik Veuillot, dom Guéranger, Mgr. de la Bouillerie, Mgr. Berteaud, Maurycy Maignen, Hervé Bazin, Mgr. Lauvé, de l'Hermite.

Wszyscy oni walczyli piórem i słowem, przywracali zakony, zakładali fundamenta pod nowe instytucye. Autor umiał w sposób niezmiernie wdzięczny uchwycić ich prace i nakreślić ze ścisłością historyka, a jednak z urokiem, któremu oprzeć się trudno. To nie banalne popularyzowanie, ale studya, oparte na poważnych źródłach, pełne treści i życia. Grandmaison nie mógł zapomnieć, że często przedtem opisywał wielkich żołnierzy Napoleona. Z równem zacięciem odtworzył wojowników Jezusa i Kościoła.

IV. Socyologia.

Lebzelter Ferdinand Franz. *Katholische Missionäre als Naturforscher und Aerzte.* 8-o, str. 96, Wien, St. Norbertus Verlagshandlung à M. 1,50.

Hettinger w ostatnim tomie swojej nigdy niezapomnianej Apologii wiary chrześciańskiej udawadnia, jak wielką rolę w ucywilizowaniu narodów i rozwoju nauki odgrywali katoliccy misyonarze. Było to nietylko w wiekach starożytnych i średnich, ale i za dni naszych. Zawsze kościół był przodownikiem cywilizacyi, szczególniej na tych dalekich kresach, gdzie trzeba było pierwsze kroki stawiać. Autor przedstawia nam katolickich misyonarzy XVII i XVIII stulecia. Ponieważ zaś jest fachowcem w fizyce, matematyce, astronomii i meteorologii, więc przedewszystkiem temi gałęziami wiedzy, uprawianemi przez misyonarzy, zajmuje się, pozostawiając innym uzdolnionym umysłowo usystematyzowanie zasług wysłanników ewangelii z zakresu geografii, etnografii i lingwistyki. Prócz tego zajmuje się błogosławionymi skutkami lecznictwa naukowego i popularnego, któremu z zamiłowaniem oddawali się misyonarze. Za podstawę swego studyum wziął Lebzelter niepospolite w tym przedmiocie dzieło von Huonder'a „Deutsche Jesuiten-missionäre des XVII und XVIII Jahrhunderts". Dziełko niniejsze to zacny pomnik dla sług kościoła, którzy śród największych trudności nietylko religii, ale nauce służą. Pracować w laboratoryach, mieć na swe rozporządzenie powagę uczonych korporacyi, mieć możność

rady krytycznej, obcować z ludźmi nauki—to dane, śród których praca naukowa może się rączo, ochoczo i względnie lekko posuwać naprzód. Lecz, by tam, w lasach Afryki i Ameryki, pod niebem obcem, samotnie, smutnie ślęczeć nad zwojami papieru, po trudach ewangelicznych kraść chwile drogo okupionego spoczynku, poświęcać je studyom naukowym i nie żądać za to nagrody — na to trzeba być bohaterem. Takimi są niemal wszyscy katoliccy misyonarze. Cześć kościołowi, że wytwarza takich pracowników, cześć tym pracownikom, że tak pojęli ducha Kościoła, który zawsze pomni, że Bóg jest i «Sanctus sanctorum» i «Deus scientiarum».

Sizeranne Maurice de la. *Les Soers aveugles.* Paris. Lecoffre. 1901. 12-o, str. VII. 431.

W cieniu wielkich, starych drzew, okalających wieńcem zielonym Obserwatoryum, w dzielnicy, przesyconej spokojem, napełnionej zakonnymi komnatami, w tej zacisznej oazie hałaśliwego Paryża, — wznosi się skromny dom, z białą fasadą zakończoną krzyżem. Wejdźmy do kaplicy w godzinę modlitwy wieczornej. Zakonnice idą do chóru. W długich czarnych welonach posuwają się naprzód parami, poważne, skupione, świadome obecności Bożej. Przyszły przed stalle. Jednocześnie oddają pokłon Bogu i później, jedna z nich widząca wprowadza drugą niewidomą i obok niej zajmuje miejsce To «Instytut ślepych sióstr św. Pawła»,— żyjący symbol i wcielenie najcudniejszej i dziwnie przemyślnej miłości chrześcijańskiej.

Gdy przedstawiono Ojcu św., Piusowi IX, regułę tego zgromadzenia do aprobaty, papież zawołał «Ach, takiego zgromadzenia nie było w kościele, tego mu dotychczas brakowało». W 1851 r. Annetta Bergunion dała w swej pracowni przy ulicy des Postes przytułek czterem ślepym dziewczętom. Lecz zająwszy się ich losem, postanowiła rzecz dalej i wyżej poprowadzić. Postanowiła założyć zgromadzenie zakonne dla ślepych kobiet. Dotychczas bowiem dopuszczano gdzieniegdzie ślepe do professyi zakonnej, ale działo się to bardzo rzadko i w drodze czysto wyjątkowej. Bóg chce, tak rozumowała Bergunion, nowego zgromadzenia i trzeba je założyć, choćby przyszło pokonywać największe trudności. Towarzystwo Jezusowe dostarczyło narazie przytułku siostrom i przez O. Varin'a, nadało im pospołu z wizytkami swoje konstytucye, na mocy których od 1876 roku na dwie siostry widzące przyjmowana jest jedna niewidoma. Sizeranne z przejęciem opowiada nam historyę i działalność «swojego drogiego domu». Rzeczywiście, należy on w pewnej mierze do niego. Nikt we Francyi tyle co on nie pracował nad podniesieniem materyalnem, umysłowem i moralnem opuszczonych ślepych. Szczyt podniesienia moralnego i równouprawnienia duchowego ślepych to otworzenie im podwoi życia zakonnego, dającego im nieopisane rozkosze, pozwalającego im zapomnieć o swem strasznem kalectwie. Zakon otwiera tym siostrom stokroć cenniejsze oczy, bo oczy duszy, każe im patrzeć na Boga i zbliżać się do niego przez cnoty, tak by kiedyś one, ślepe ziemskie, mogły go oglądać «twarzą w twarz» w jasności chwały niebieskiej. Obok szczegółów czysto praktycznych, są w książce Sizeranne'a miejsca wprost porywające jakimś niepowszednim, oryginalnym czarem, miejsca pełne najcudniejszej poezyi, wykwintnie a prosto sławiącej tajniki katolickiej miłości bliźniego.

V. Dzieła różnej treści.

Konstanty Krynicki. *Rys geografii Królestwa Polskiego.* Wydanie drugie, poprawione i powiększone,

Ozdobione 215 rycinami, 6 mapami i 5 planami z dodaniem Mapy Królestwa Polskiego Warszawa. Nakład Gebetnera i Wolfa str. 297. 1902.

Jest to spora książka — zawiera koło 300-tu stron; wydana ozdobnie, z dodaniem map i planów; zewnętrznie robi bardzo dodatnie wrażenie. A i treść książki, sądząc ze spisu rzeczy, wydaje się pouczającą.

Niestety, rozdziały, poświęcone przyrodzie kraju, jak: granice, powierzchnia Królestwa Polskiego, wody, błota, klimat. gleba, rośliny, zwierzęta, autor traktuje czasami, podyletancku, i daje się odczuwać u niego brak przyrodniczego przygotowania.

Rozdziały o etnografii kraju (10-ty i 11-ty) są napisane dosyć barwnie, ale bałamutnie, jak, np., rzecz o moralności ludu polskiego, albo, gdzieindziej, rzecz o jego oświeceniu.

Większa część książki (od str- 65) poświęcona opisowi kraju pod względem wyznaniowym, komunikacyi, oświecenia publicznego, przemysłu, handlu, i administracyjno-politycznym. Obfituje ona w masę szczegółów, ale wogóle ułożona chaotycznie. Rozdział 12-ty, p. t. „Wsi i miasta, ich ilość i mieszkańcy“ w tej formie, w jakiej został ułożony, jest banalny i wprost zbyteczny. Niewłasciwy jest tytuł 19-go rozdziału, w którym się mówi o podziale Królestwa na gubernie ,,Ogólne zebranie.“

Wogóle autor „Rysu geografii Królestwa Polskiego“ zabrał się do napisania swej książki nieumiejętnie, przytem posiłkował się nieraz źródłami bez znaczenia, jak o tem świadczy sam spis źródeł, podany przez autora. A jednak p. K. musiał dużo się napracować, zanim napisał swoją książkę. i wypadałoby życzyć, ażeby „Rys geografii“, umiejętnie przerobiony, z czasem wyszedł w nowem wydaniu.

A. I.

Pisma Aleksandra Rembowskiego. Tom II.—I. Sprawy publicystyczne.—II. Krytyki naukowe. Warszawa. Nakładem autora. 8-o duże, str. 744.

Sam tytuł wskazuje, że autor podzielił tom drugi swoich pism na dwa działy. W pierwszym, omawiającym sprawy publicystyczne poruszone są tematy tak interesujące i żywotne, że trudno się oprzeć wzrastającemu co chwila zaciekawieniu. W 1888 r. w znanem czasopiśmie historyczno-naukowem «Preussische Jahrbücher» pseudonimowy Dr. Didolff napisał artykuł p. t. «Ein Blick auf die Vergangenheit und Zukunft Polens». Tendencje swoje pruski publicysta streścił w paradoksalnem sztandarowem haśle: (Poznańskie polskie—śmierć Polski; Poznańskie niemieckie—zbawienie Polski) «ein polnisches Posen ist Polens Tad. Ein deutsches Posen ist Polens Rettung». Odprawę należytą temu uczonemu dał p. R. w rzeczy «Z dziedziny spekulacyi politycznej», w której ostatecznie udowodnił, że nie kto inny inspirował nieznanego Didolffa, jeno urzędowy historyk pruski, prof. Treitschke, który w swoich wykładach polityki też same wygłasza poglądy. R. jest zdania, że Treitschke przeszedł Fryderyka II i Bismarka, wygłaszając teorje tak wrogie polakom, że nie są to zasady «chrześciańskie, ale prostytucyjne, sprowadzające zwyrodnienie i upodlenie chrześciańskiej etyki». Stosunkom prusko-poznańskim poświęca autor swoje uwagi w artykułach: «Pruska Wagneryada», «Nowe prawo o cudzoziemcach dnia 14 Marca 1887 roku» i «Ksiądz Dinder». W «Fikcjach plemiennych» rozwinięta jest polemika z ideą słowiańskiego braterstwa, zapoczątkowaną przez Aksakowa. Prócz tego na szczególniejsze uwzględnienie w tym dziale zasługują rozprawy: Zneutralizowanie państwa w prawie międzynarodowem — Franciszek Deak—W sprawie samorządu—Projekta reformy konstytucyi francuskiej—Memoryał Prądzyńskiego —Ju-

lian Dunajewski—Kraszewski przed sądem w Lipsku.—Memoryały Wilhelma v. Kanitz und Dallwitz—Pamiętniki Bismarcka i nakoniec «W sprawie naszego kościoła». Ten ostatni artykuł jest prześliczną odprawą, daną wszystkim niepowołanym zwolennikom i propagatorom idei polskiego narodowego kościoła. «Kościół katolicki, mówi R., ze Stolicą Apostolską na czele, uszlachętniał nietylko organizm państwowy, ale ducha narodowego przez to właśnie, że obejmował świat cały i nie solidaryzował się wyłącznie z żadną narodowością, ani z żadną władzą polityczną. Prymat rzymski rozumiał to wybornie, że prawdy nauki Chrystusa przenikną tylko wówczas do głębi serc wiernych, jeśli duchowieństwo zespoli się z duchem narodu i nauki religijne głosić będzie w mowie ojczystej... W rzędzie duchowieństwa katolickiego spotykamy bohaterów narodowych (Kordecki), mężów stanu, poetów i uczonych, z pomiędzy których dość wymienić Kopernika. Kościół katolicki zespolił się z sercem naszem tak, że uważamy go za drogocenny klejnot w narodowej naszej spuściznie. W obrębie świątyni katolickiej kapłan był i jest naszym piastunem moralnym od kolebki aż do grobu. Przodkowie nasi i my nie samozwańczy kościół narodowy, ale Kościół katolicki uważamy za płaszcz niebiański Jasnogórskiej Dziewicy, ochraniający przez wieki ducha naszego od zwątpienia i upadku, Kościół katolicki był zawsze i jest piastunem wiary Chrystusowej, potężnym ogólnoludzkim czynnikiem cywilizacyjnym i wielką każdego narodu potęgą».

W dziale krytyk naukowych Rembowski rozwinął takie bogactwo treści, taką rozmaitość niezmiernie ważnych poglądów, że trudno się wdawać w szczegółowy rozbiór przedmiotu. Dość będzie wymienić autorów omawianych wraz z tytułami ich dzieł, a każdy już osobiście w ogólnych zarysach zapozna się z zawartością tej części pism Rembowskiego. A więc kolejno po sobie następują: Dr. M. W. Olendzki: Historya nauk politycznych od wieku XVI do najnowszych czasów. – Prof. Okolski: O stosunku państwa do oświaty narodowej. — Dr. Ryszard Roeppell: Polen um die Mitte des XVIII Jahrhunderts.—Makuszew: Społeczne i polityczne pytania w polskiej literaturze XVI wieku.—Ludwik Gumplowicz: Filozoficzne prawo państwowe.—Dr. Franciszek Kasparek: Prawo polityczne ogólne z uwzględnieniem austryackiego i wstępną nauką ogólną o państwie.—Przegląd prac odnoszących się do samorządu gminnego w Galicyi (prace Tadeusza Pilata—Józefa Kleczyńskiego i G. Kleczyńskiego).—Władysław Smoleński: Mazowiecka szlachta w poddaństwie proboszczów płockich.—Świętochowski i Chmielowski: Voltaire i Rousseau w stuletnią rocznicę śmierci.—Ludw. Gumplowicz: Prawo narodowości i języków w Austro-Węgrzech.—Eliza Orzeszkowa: Patryotyzm i kosmopolityzm.—Dr. Juliusz An: Socyalizm jako objaw choroby społecznej.—Dr. Franc. Kasparek: Uwagi krytyczne o galicyjskiej organizacyi gminnej i wnioski reformy.—Walery Przyborowski: Włościanie u nas i gdzieindziej.—Adolf Pawiński: Skarbowość w Polsce i jej dzieje za Stefana Batorego.

Wszystkie właściwości Rembowskiego historyka i pisarza społecznego uwydatniły się w omawianem dziele, jak na dłoni. Ścisłość i precyzya w przedstawianiu kwestyi, zupełny brak retoryki stylowej, pewność siebie, szczerość poglądów, przejęcie się tematem — oto główne cechy tego autora. Styl może trochę zasuchy, zamało barwności, obrazów i wogóle tej artystycznej plastyczności, która niewieloma słowami umie wiele w sposób wykwintny powiedzieć. Brak ten wynagradza obfitość myśli głębokich, poważnych,

zawsze aktualnych, związanych z chwilą obecną. Prawie nigdy R. nie zajmuje się ściśle teoretycznemi kwestyami, ale stara się dojść do wniosków, któreby nietylko wykazywały erudycyę autora, ale mogły przynieść rzetelny, życiowy pożytek czytelnikom. Pisma R. mają charakter przeważnie polemiczny. Stąd opinie są wypowiadane wyraźnie, z energią podkreślone, akcentowane w sposób bardzo wydatny. Można się zgodzić z autorem, lub nie, można mu zarzucić z swojego subjektywnego punktu widzenia to i owo, ale zawsze trzeba uszanować męża, który chwilę obecną wyczuwa gorąco i umie rzucać na nią światło niepospolite. To nie czcze polemiki dziennikarskie, które męczą umysł, niesmak w duszy zostawiają, ale ścieranie się zdań, oparte na miłości prawdy i dobra ogólnego, dyskusya przedmiotowa, w której nie chodzi o żadne osobiste ambicye, ale o wyjaśnienie tego, co było niejasne i ciemne, a jasnem i świetlanem stać się winno niezbędnie.

Z Grecyi i Krety przez X. M. Czerwińskiego T. J. Kraków, 1902.

Autor w niniejszem dziele doskonałą rządzi się metodą: zamiast nas darzyć nadmiarem osobistych wrażeń, impresyonistycznemi opisami, zastępującymi dziś powszechnie treściwy wątek podróżnych notatek, przy każdej ważniejszej miejscowości wskrzesza historyczne jej znaczenie, streszcza dzieje, budzi przeszłość i przez to samo potęguje ciekawość czytelnika, dostrojonego echem dawnych pamiątek do otrzymanego w danej chwili wrażenia. I tak pod Lepanto rozwija się przed nami obraz bitwy, która ocaliła chrześciaństwo; u wstępu do Grecyi otrzymujemy rys pogrobowych jej dziejów. Ztąd to książka, dla każdego ciekawa, osobną ma wagę dla młodzieży, dla kół rodzinnych, darząc te ostatnie najtrudniejszą do dobrania wspólną lekturą, a dostarczając młodym czytelnikom najpiękniejszego środka nauczenia się mnóstwa rzeczy ciekawych. Autor na wstępie wspomina, iż przedewszystkiem w swych notatkach chciał uwzględnić religijne kwestye przebieżanych krain. Ogromnie też ciekawie wypadły spostrzeżenia i wiadomości na tem polu zebrane. Książka niniejsza dla ogółu tak bardzo zajmująca, osobny zapewnia pożytek młodym czytelnikom, opowiadając im dalsze losy tej Grecyi, z którą się zżyli na szkolnej ławie, a która ich myśl na najpiękniejszych kształciła wzorach.

Couturier l'Abbé. *Giuseppina Faro, Langres, ches l'auteur*. 1902.

W Pedara, opodal od Katanii, na stoku Etny, żyła przed trzydziestu laty uboga dziewczyna, której młode życie, wypełnione bogomyślnością i miłosierdziem, promienny ślad po sobie zostawiło. Prostota i posłuszeństwo, wielka miłość Boga i ludzi to były cechy duszy czystej i cichej, która za swego krótkiego na ziemi pobytu nosiła imię Józefiny Faro. Umarła, mając lat dwadzieścia cztery. Życie jej upłynęło w ukryciu, śmierć dopiero miała rozgłosić jej imię nie po samej tylko ojczyznie Św. Agaty i Św. Róży, sycylijskich patronek. Zaledwie w Panu zasnęła, a cuda zaczęły się mnożyć za jej przyczyną przy jej grobie. Niebawem władza duchowna przystąpiła do otworzenia ubożuchnej trumny. Znalezione dziewicze szczątki, zachowane w całej świeżości, wydające z siebie woń przedziwną. Dziś po latach trzydziestu podwójne to zjawisko się utrwala, a szklane dziewiczej trumienki ściany pozwalają wiernym podziwiać łaskę cudowną, nie dopuszczającą, aby te błogosławione zwłoki kiedykolwiek uległy zepsuciu. Prostaczkowie, którzy zaliczali dziewczynę do swoich, dziś ją szczególną czcią otaczają. Arcybiskup Katanii, Mgr. Dusmet, osobne żywił uczucia rzewnego nabożeństwa do świątobliwej dziewicy. Słusznem było, aby

jej imię przekroczyło granice Sycylii. Cudowność bowiem otacza grób Giuseppiny Faro, opromienia jej imię jakby zwycięską odprawą, daną mędrcom świata, zanurzonego w materyalizmie i pozytywiźmie, zaprzeczającego wszelkim objawom, wyłamującym się z więzów przyrodzonego rzeczy porządku. Ks. Couturier, podróżując po Sycylii, zażywał gościnności u Mgra Dusmet, Arcybiskupa z Katanii. Ten go zawiózł do grobu świętej dziewicy w Pedara. Za powrotem śni się francuskiemu pielgrzymowi, iż posiadł kilka przedmiotów niegdyś należących do Giuseppiny Faro. Nazajutrz najniespodziewaniej pewna zakonnica wręcza mu książkę i chusteczkę, własność świętej dziewicy, która jej się we śnie ukazała, wskazując, gdzie i w jakim Kościele ma te przedmioty wręczyć spotkanemu tamże księdzu francuskiemu—snadź pragnie ona być znaną we Francyi, dla Francyi wypraszać łaski osobne—tłumaczył Arcybiskup z Katanii. Upłynęło ćwierć wieku. W dyecezyi Langres rozszerzyła się cześć, urosła wdzięczność dla sycylijskiej dziewicy. Za jej przyczyną, za dotknięciem się przedmiotów, które niegdyś były jej własnością, ileż nastąpiło cudownych uzdrowień na przemian ciała i duszy... Tknięty cudownością tych objawów, spowodowany wdzięcznością dla świętej panienki, ks. Couturier świeżo napisał jej życiorys, wonny jak kwiat umbryjski, rzewny jak franciszkańska legenda, zachwycający prostotą opowiadania, a nadzwyczajnością osnowy.

Maisson M. *M-me L'apostolat de l'enfance. Son importance, son histoire, sa pratique.* Paris. Blond, 12-o, str. 128. Cena 1 fr., franco 1,20 fr.

Apostołowanie śród dzieci przez katechizm jest równie stare, jak opowiadanie Ewangelii, gdyż katechizm to nic innego jeno słowo Boże, rozłożone w porządku dydaktycznym i dostosowane do pojęcia dzieci. Każde dziecko jest stworzone i odkupione przez Boga. Przeznaczeniem jego i celem najbliższym jest najdoskonalsze życie pośród ludzi. Stąd urastają ścisłe religijno-filozoficzne obowiązki względem Boga, ludzi wogóle i swego społeczeństwa i otoczenia w szczególności. Moralność oficyalna, propagowana i podtrzymywana z interesu przez najbezbożniejsze nawet państwa, nie wystarcza, jest ona zbyt bladą i mizerną, by dzieci wychować na tęgie charaktery, uzbrojone rozumną świadomością religijną. Po za szkołami tedy publicznemi należy wytwarzać całe zastępy zdolnych, ożywionych apostolskim zapałem katechetów, którzyby równolegle z kapłanami wpływali na dusze młodociane, łaknące prawdy. Zadanie takiego katechety, w naszych szczególniej czasach, jest i wielkie i niezmiernie trudne. Idzie bowiem tutaj oto, ażeby w duszy dziecka zaszczepić poczucie moralności Jezusowej, nad tą moralnością czuwać i uzbroić ją w oręż niezawodny na straszne boje życiowe. A do tego potrzeba nauki, cierpliwości, poświęcenia, taktu, czyli metody opartej jednocześnie na rozumie, sercu i doświadczeniu. Śmiało możemy polecić wszystkim matkom inteligentnym dzieła p. Maisson. Matki bowiem winny być pierwszymi i to najtrafniejszymi przewodnikami swych dzieci. I wogóle wszyscy, zabierający się do ugruntowywania prawd wiary w sercach młodzieży z wielką korzyścią odczytają głębokie myśli autorki. Wykład jasny, metodyczny, bezpretensjonalny. Całość przekonywająco oddziaływa na umysł, uwydatniając ważność apostolatu śród dzieci i dostarczając całego szeregu wytrawnych zasad.

NOWE KSIĄŻKI.

Arndt Augustin S. I. Die kirchlichen Rechtsbestimmungen für die Frauencongregationen. 8, VIII, 360, Mainz Kirchcim 1901, M. 5.

Aurelii Prudentii Clementis Opera, cum adnotationibus V. Lanfranchii Vol. II. (Latini christiani scriptores in usum scholarum, XII) Augustae Taurinorum, ex offic. salesiana 1902, 16-o, 420 p. L. 1.90.

Bardenhever O. Geschichte der altchristlichen Litteratur. Erster Band: Von Ausgange des apostolischen Zeitalters bis zum Ende des zweiten Jahrhunderts. Freiburg i. B. Herder, 1902, 8-o VIII, 502 p. M. 10.

Caspar Julius Dr. theol. Die griechischen Danielzusätze und ihre kanonische Geltung. gr. 8-o, XII, 184, Freiburg Herder 1901. M. 4.

Dahlman Joseph S. I. Der idealismus der Indischen Religions-philosophie im Zeitalter der Ofpermystik. Freiburg i B. Herder, 1901, 8-o VI, 140 p.

Einig P. Katolische Reformer, Trier, Paulin, Druck, 1902, 8-o, 40 p. pf. 50.

Fei P. Reg. O. P. Theologia dogmatica IV. De Sacramentis in genere. De Baptismo, De Confirmatione, De Eucharistia. Taurini Romae G. Marietti, 1902, 8-o, XVI, 288 p.

Genicot Ed. S. 1. Casus conscientiae propositi ac soluti. Opus postumum accomodatum ad Theologiae Moralis Institutiones ejusdem Auctoris 2 vol. 8-o 428, 608, 1901, Fr. 10.

Janvier O. P. Action intellectuelle et politique de Leon XIII en France. Paris, Lecoffre 16-o, VIII, 136 p. Fr. 1.50.

Kurth G. Saint Boniface. Paris Lecoffre, 1902, IV, 200 p. Fr. 2.

Largent de l'Oratoire. Saint Hilaire. Paris, Lecoffre 1902, 12-o, 188 p. Fr. 2.

Maignen Ch. Nouveau Catholicisme et nouveau Clergé. Paris, Retaux, 1902, 16-o, XX, 524 p.

Nassalski Maryan Ks. Czytania i nauki duchowne z wykładem Modlitwy Pańskiej, zebrał i opracował... (Odbitka z Homiletyki) 8-o str. 136. Włocławek 1901. Skł. gł. w księg. Gebethnera i Wolffa, kop. 60.

Papagni T. O. P. La mente di S. Tommaso intorno alla mozione divina nelle creature e le questioni che vi hanno rapporto. Benevento, d'Alessandro. 1902, 8-o, 92 p. L. 2.50.

Quarante instructions courtes, simples et pratiques sur la très Sainte Vierge pouvant servir aux exercices du mois de Mai et aux réunions d'enfants de Marie. Arras Brunet, str. 317.

Ribet M. I., chan. Les vertus et les dons dans la vie chrétienne. Paris, Lecoffre, 1901, 8-o, VIII, 440, Fr. 5.

Sabatier Paul. Regula antiqua fratrum et sororum de poenitentia seu tertii ordinis Sancti Francisci. 8-o, XII, 30, 1901. Paris Fischbacher 1901, fr. 1.

Scandone F. Documenti e congetture sulla Famiglia e sulla Patria di S. Tommaso d'Aquino. Napoli, d'Auria, 1901, 9-o p. 55.

Skrochowski I. O wiedzy ludzkiej. Kraków. Główny skład w księgarni spółki wydawniczej Polskiej. 8-o, 286 str.

Tarnowski St. Nasze dzieje w XIX wieku. Wyd. 3-cie, uzupełnione, z 140 ilustracyami w tekście, 8-a, str. 165. Kraków, 1901, Spółka wydawnicza.

Urbain August. Ein Martyrologium der christl. Gemeinde zu Rom am Anfang des V Jahrhunderts. Quellenstudien zur Geschichte röm. Märtyrer, 8-o, p. IV, 266. Leipzig, 1901, Heinrichs. Mk. 8.

Vallarino G. B. sac. La Suora professa agli Esercizi spirituali o alle Conferenze mensili nei giorni di ritiro. Istruzioni. Genova. Bacigalupi 1902, 24-o, 150 p. L. 1.80.

Wagner Adolf prof. Agrar- und Industriestaat, 8-o, 92. Jena, 1901, G. Fischer. M. 1.

Zimmerman Kazimierz ks. O towarzystwach robotników, 16-a, str. 24. Poznań, 1901, nakł. księgarni Św. Wojciecha. Fen. 10.

Redakcya uprasza o nadsyłanie wszystkich świeżo wydanych książek.